

CZATY

PISMO POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM OCHRONY GRANIC.

PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE.

3) ZAGADNIENIE PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO W POLSCE.

Zanim omówimy zasady i stan przysposobienia wojskowego w Polsce w dobie obecnej, cofnijmy się myślą wstecz, by zobaczyć, czy w dawnej Polsce nie było organizacji, któreby miały cechy wspólne z dzisiejszym przysposobieniem wojskowym, t. z. ćwiczyły poza wojskiem obywateli w użyciu broni.

Pewnych cech przysposobienia wojskowego dopatrzeć się można w pospolitem ruszeniu. Szlachta uzbrajała siebie i swój poczet na wypadek wojny, w okresie zaś pokoju ćwiczyła swych zbrojnych. Jeszcze więcej cech przysposobienia wojskowego widzieć można w t. zw. bractwach strzeleckich, które powstawały w miastach, z zadaniem udzielania umiejętności wojskowych obywatelom miasta, zwłaszcza w strzelaniu. Bractwa strzeleckie oparte były o cechy rzemieślnicze. Zadaniem ich była obrona własnego grodu, dla tego też rozwijały się przedewszystkiem na zagrożonych kresach.

W niektórych miastach ćwiczenia strzeleckie były obowiązkowe. Bractwa strzeleckie (kurkowe) przetrwały do dziś dnia w zmienionej naturalnie formie, jako instytucja towarzyska, w Krakowie, Poznaniu i innych miastach.

Próba przygotowania wojskowego obywateli poza wojskiem, powtarza się w czasie insurekcji kościuszkowskiej, kiedy to Kościuszko nakazał ćwiczenia w niedzielę dla całego pospolitego ruszenia.

Również i w okresie porzbiworowym napotkać można próby przygotowania obywateli do służby wojskowej poza armją. W Księstwie Warszawskim wprowadzono za wzorem Prus przysposobienie wojskowe w szkołach średnich, za czasów zaś Królestwa Kongresowego, gdy zamierzano stworzyć silne rezerwy, zorganizowano niewielkie kadry wojskowe po miastach wojewódzkich, które miały szkolić młodzież niepobraną do wojska. Pod miano przysposobienia wojskowego podciągnąć należy tajne organizacje w kraju

i na emigracji, które w okresie przed powstaniem styczniowym miały ćwiczyć młodzież w użyciu broni. W okresie popowstaniowym, gdy społeczeństwo porzuciło myśl uzyskania niepodległości drogą walki orężnej — myśl ta przycichła.

Rozwija się bujnie dopiero po rewolucji w 1905 roku zwłaszcza w Galicji, dokąd z Józefem Piłsudskim na czele schronili się działacze rewolucyjni z Królestwa i rozpoczęli propagandę idei zbrojnej walki o niepodległość. Korzystając z faktu, iż rząd austriacki popierał przysposobienie wojskowe w całym państwie, powstają w Galicji liczne organizacje, mające na celu przygotowanie wojskowe młodzieży, w przewidywaniu nadciągającej zawieruchy wojennej.

Powstaje więc w roku 1907 „Związek Walki Czynnej”, w następnych zaś latach organizują się: Związek strzelecki, Drużyny strzeleckie, Drużyny Bartoszewskie, i Drużyny polowe Sokoła oraz rozwija się harcerstwo. Obok stałego szkolenia koszarowego odbywają te organizacje polowe kursy i ćwiczenia, organizują się szkoły podoficerskie i oficerskie, wydają regulaminy i podręczniki wojskowe.

Jak doniosłym w skutki i jak na czasie był ten ruch, świadczy rychły wybuch wojny światowej. Związki Galicyjskie stały się zaczątkiem i kadrą Legionów Polskich, które chociaż w stosunku do walczących armji liczebnie słabe, potrafiły jednak udowodnić z orężem w rękę, iż naród polski pomimo 120 letniej niewoli nie wyrzekł się myśli o niepodległym bycie państwem. O wysokim poziomie pracy pokojowej związków świadczy szereg zwycięskich bitew przez Legiony stoczonych.

Pod zaborem pruskim i rosyjskim wskutek trudności politycznych organizacji przysposobienia wojskowego nie było. Zaobserwować je można wśród wychodźstwa amerykańskiego w roku 1917, 1918, które dostarczyło wielu żołnierzy armji gen. Hallera, oraz w królestwie w czasie okupacji, gdzie założona przez J. Piłsudskiego i kierowana przez legionistów, Polska Organizacja Wojskowa (P. O. W.) szkoliła potajemnie wielkie zastępy młodzieży, które z chwilą wypędze-

nia okupantów zapełniły licznie szeregi powstającej armii polskiej.

Doświadczenia w dziedzinie ochotniczego przygotowania wojskowego sprzyjały rozwojowi tej idei w niepodległej Polsce. Wprawdzie skutek toczącej się wojny z ukraińcami, a następnie z bolszewikami i pobrania młodzieży do wojska, nie mogła ona być zrealizowaną na szeroką skalę. Ale już w roku 1921 zajęło się Ministerstwo Spraw Wojskowych bacznie tą sprawą. Stworzono organy, mające nadzór nad przysposobieniem wojskowym, a mianowicie w Oddz. III (wyszkolenia) Sztabu Generalnego, w sztabach DOK i t. zw. oficerów instrukcyjnych przy Powiatowej Komendzie Uzupelnień. Później połączono do pracy dowódców dywizyj i dowódców pułków — jako dysponujących sprzętem wojskowym i instruktorami. Zalegalizowano wtedy następujące organizacje przysposobienia wojskowego: Strzelec, Związek harcerski, Sokół, Związek Powstańców i wojaków, Związek powstańców Górnośląskich, Zjednoczenie stow. młodzieży polskiej, Związek młodzieży wiejskiej. Stworzono w szkołach średnich t. zw. hufce szkolne.

Organizują się corocznie obozy przysposobienia wojskowego w każdym korpusie, głównie w celu zapewnienia hufcom szkolnym instruktorów. Takie kursy istnieją i dla młodzieży wiejskiej. W celach propagandy obchodzi się corocznie święto przysposobienia wojskowego, na które składają się popisy sprawności fizycznej i zawody sportowe. Celem zainteresowania społeczeństwa powołano do życia Radę Naczelną Przeprosobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego, przy Min. Oświaty, jako organ doradczy, oraz także rady wojewódzkie, powiatowe i miejskie.

Cała dotychczasowa praca oparta jest na systemie ochotniczym, wprowadzenie systemu obowiązkowego przysposobienia wojskowego nie mogło być dokonane wskutek trudności finansowych.

Jednak i rezultaty dokonane drogą ochotniczego przygotowania młodzieży są pokaźne. W hufcach szkolnych ćwiczy się blisko 50 tysięcy młodzieży, rozwijają się związki, w ostatnich czasach zwłaszcza Strzelec i Związek Powstańców i Wojaków; stworzono, jak powiedziano wyżej wszystkie organy kierownicze i doradcze dla tej pracy.

Rezultaty te są jednak za małe wobec zagrożenia naszych granic, tembardziej, iż władze cywilne nie otoczyły przysp. wojsk. taką opieką, jak wojsko.

To też projekt nowej ustawy o przysposobieniu wojskowym, złożony w roku 1925 Sejmowi, oparty jest na 5 letnim doświadczeniu i idzie jeszcze dalej na drodze ku obowiązkowemu przygotowaniu młodzieży do służby wojskowej. Łącząc wychowanie fizyczne z przysposobieniem wojskowym, czyni je obowiązkowym w szkołach średnich i wyższych uczelniach. W organizacjach pozostaje nadal system ochotniczy. — Nowy projekt przewiduje utworzenie specjalnej Rady instrukcyjnej i znaczne ulgi w służbie wojskowej dla członków organizacji przysposobienia wojskowego. Samorządy będą miały obowiązek dos-

tarczyć i urządzić odpowiednie boiska dla tych celów. Przewidziana jest i pomoc rządowa w szerokiej skali. W tym celu dostosowano wojskową organizację terytorjalną przysposobienia wojskowego, która przedstawia się następująco:

Cały obszar państwa podzielony został pod względem przysposobienia wojskowego na rejony pułków, dywizyj i korpusów. Najmniejszą jednostką terytorjalną jest pułk, który ma za zadanie przysposobienie wojskowe w ścisłym i bezpośrednim tego słowa znaczeniu, a więc kierownictwo wyszkolenia oraz łączność z władzami i zarządami stowarzyszeń. Pracami temi kieruje oficer przysposobienia wojsk pułku, który ma do pomocy kilku oficerów. D-ca dywizji ma głównie funkcje inspekcyjne, zaś dowódca korpusu oprócz kierownictwa w swym rejonie, również i zaopatrzenie w sprzęt i przydział terenów, pomieszczeń i strzelnic. Centralne kierownictwo przeszło ze Sztabu Gen. do Dep. I. Plech. M. S. Wojsk. Instytucja oficerów instrukcyjnych przy P. K. U. została zniesiona.

Stworzono więc doskonale ramy, w których może się nadal rozwijać ruch przysposobienia wojskowego. Jeszcze przed uchwaleniem ustawy armja przygotowała wszystko co do niej należało, Uchwalona ewent. ustawa nie powinna być jednak kresem naszych wysiłków w tej dziedzinie, lecz tylko etapem w dalszej pracy. Ideałem naszym powinno być obowiązkowe przysposobienie wojskowe całej młodzieży. Jeśli do tego doprowadzimy, podniesiemy z jednej strony zdolność obronną państwa i zbliżymy się do celu, jakim jest idea „narodu pod bronią”, z drugiej zaś umożliwimy zmniejszenie stanów liczebnych armji stałej i skrócenie czasu służby wojskowej a w konsekwencji zmniejszenie wydatków na armję.

Należy w końcu zaznaczyć, iż aczkolwiek armja popiera stale i z dużym nakładem środków przysposobienie wojskowe, aczkolwiek tętsze jednostki wśród młodzieży garną się do tego ruchu, to jednak przeważna część społeczeństwa, a nawet władz nie docenia znaczenia przysposobienia wojsk. dla bezpieczeństwa państwa i traktuje je obojętnie, a niejednokrotnie i niechętnie.

To powinno się zmienić. Nauczani smutnymi doświadczeniami niewoli i otoczeni wrogami, winniśmy dążyć do tego, by postawić siłę obronną państwa na jaknajwyższym poziomie, ona bowiem jest najsukuteczniejszą gwarancją naszego niepodległego bytu państwowego. Tę siłę obronną podnosi niepomniernie dobrze pojęte wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe, mając ponadto ten dodatni walor, iż wpłynąć może na zmniejszenie pokojowych wydatków na armję.

S.



TRZYMAJ STRAŻ...

Ojczystych progów trzymaj straż,
Na warcie wiernie stój,
Kto miecz podniesie — temu wskaż
Na polski dom ten swój.

Gdzie białoskrzydły Orzeł nasz,
Którego strzeże Bóg,
Że Polskę jeno z życiem dasz,
Bo niemasz innych dróg.

Więc strzeż i stój i trzymaj straż,
I wiarę w sercu nieć,
Że polski dom ten zawsze nasz,
Dopóki będziemy chcieć.

Felicja Niedzielska.

Urabiamy się fachowo.

Przypis służby dla funkcjonariusza str. c. jest założeniem czyli tematem, a wykonanie przypisanej służby jest rozwinięciem założenia albo inaczej — wypracowaniem na zadany temat.

Kierownik komisariatu przez opracowanie przypisu służby dla całego odcinka ma na celu stworzenie takiej ochrony, ażeby miała ona wszelkie prawdopodobieństwo przytrzymania na miejscu czynu każdego osobnika dokonującego przestępstwa granicznego.

Dla tej też racji kierownik Komisariatu przypisuje służbę planowo dla każdego poszczególnego funkcjonariusza, uwzględniając właściwości terenowe, porę roku, porę doby, tradycję pododcinka, charakter uprawianego lub mogącego być uprawianem przemytnictwa, zwyczaje przemytników, wpływy ekonomiczne, przygotowanie danego funkcjonariusza i jego zdolności i t. p.

Funkcjonariusze, przystępując do objęcia służby według przypisu, obowiązany jest szczegółowo z tym przypisem zapoznać się i przebiegając go oczami, myślowo powinien przebiegać teren, po którym ma pójść, zastanowić się dlaczego na przejście tej przestrzeni dano mu tyle czasu, a na przejście innej znowu mniej czy więcej, dlaczego wyznaczono mu czaty w miejscu tem a nie innym, jednym słowem funkcjonariusz ma zrozumieć cel jakim kierował się przełożony przypisując mu daną służbę, a zrozumienie to będzie tem łatwiejsze dla niego, im więcej rutyny posiada i im więcej służbą się interesuje.

Od chwili wyjścia z placówki strażnik ma czynić obserwacje przez cały czas służby aż do powrotu na placówkę. Żaden szczegół, który mógłby być przydatnym dla służby nie powinien ująć jego uwagi, bo nieraz szczegóły napozór błahe i pospolite mogą nam dać dużo materiału do wnioskowania.

Wystrzegać się należy wszelkich bezcelowych rozmów ze spotykanymi w służbie ludźmi, którzy le-

galnie i w celu wykorzystania swych codziennych prac krążą w pasie granicznym, o ile nie mamy konieczności zasiągnięcia od nich niezbędnych informacji; wszelkie zadawanie im pytań jak: „co tu robicie, dokąd idziecie lub skąd wracacie” jest zupełnie zbędnem gdyż sami widzimy co czynią i sami możemy sobie na swe pytanie odpowiedzieć.

O ile chcemy nawiązać rozmowę celem zyskania na czasie dla zaobserwowania jakiegoś interesującego nas służbowo faktu, poprowadźmy ją na temat interesujący spotkanego w danym momencie, więc jego zawodu, pracy, zawsze w tonie życzliwym i nie dającym do poznania, że używamy pretekstu, obserwacje czynimy szybko i nieznacznie, ale uważnie, na pytania odpowiadamy spokojnie i z namysłem, lecz nie zdradzając się z tem, że się namyślamy więc też w takich wypadkach niezbędną jest szybka orientacja a powolna rozmowa.

O ile pytają nas o cel lub kierunek naszej służby, zawsze dajmy odpowiedź, która mogłaby ich zadowolnić, a służbie nie zaszkodziła. Celem tych odpowiedzi jest naprowadzenie rozmówcy na fałszywe wnioski, a nasze postępowanie po zakończeniu rozmowy powinno go w jego a pożądanym dla nas wnioskowaniu utwierdzić, przeto więc używanie w takiej rozmowie domyslników, tajemnych lub błędnych odpowiedzi nie prowadzi do celu.

Każdy wybieg jest wtedy najlepszy, kiedy ma najmniej pozorów wybiegu, zaś najskuteczniejszym jest wtedy, kiedy najwięcej zaufania u strony przeciwniej zdołaliśmy zdobyć.

Przez cały czas przypisanej służby strażnik nie tylko obserwuje wszystko w koło siebie, ale również uważa czy sam nie jest obserwowanym, starając się dać ku temu jaknajmniej okazji. Przy posuwaniu się linią graniczną trzeba być najostrożniejszym, bo możemy być obserwowani i z naszej strony i z zagranicy.

Zarówno dokładna znajomość terenu jak również umiejętność przystosowania do niego przypisu służby, to konieczność.

Przypisywanie służby patrolowej na daleko otwartych terenach powinniśmy praktykować tylko w obsadach granicy kombinowanych, kiedy chcemy zmylić czujność przemytnika lub naprowadzić go na ukryte czaty.

Na terenach niedogodnych (otwartych) należy stosować jaknajczęściej stałe czaty i to w ten sposób, aby w porze dziennej przy zmianach funkcjonariuszów na stanowiskach czatowniczych nieznacznie zmiany te przeprowadzono, t. zn. naprz. przy czatach odbywanych pojedynczo nie powinno naraz dwu funkcjonariuszów pokazywać się w pozycji dla oka ludzkiego widocznej i kiedy jeden ze strażników zajmuje czaty, drugi winien w tym czasie podnieść się i pójść w tym kierunku, w którym przed chwilą siedł jego kolega. Przy udzielaniu sobie informacji najlepiej jest kiedy jeden z kolegów stoi a drugi leży.

Ten sposób zmiany czat należałoby stosować

zawsze, a nie tylko w tych wypadkach kiedy ktoś obcy w okolicy nas znajduje się.

Na otwartych terenach niema potrzeby ciągłego zmieniania stanowisk czatowniczych, ale zawsze trzeba mieć ich kilka dobrze wybranych, opodal od drżyn i ścieżynek, ażeby czatujący nie był zmuszony usuwać się pod wzrokiem przechodniów.

Obrawszy sobie dobre stanowisko, strażnika może, o ile tylko na to warunki atmosferyczne pozwalają, całemi godzinami obserwować okolice i dobrze jest o ile może posługiwać się lornetką.

Krótkotrwałe czaty na terenie otwartym są dla obserwacji niepożądane, kiedy znów w terenie zamkniętym czaty ruchome mogą być najkorzystniejsze.

Rola Inspekcji.

W służbie Policji Państwowej.

„Gazeta Administracji i Pol. Państwowej” podaje w jednym z ostatnich numerów szereg uwag o roli Inspekcji i jej przeprowadzania w Policji Państw. Niektóre z tych uwag zamieszczamy poniżej.

Z istoty inspekcji wynika, że celem jej jest kontrola t. j. zapoznanie się ze stanem służby, wykonywaniem jej i z warunkami, wśród których się rozwija, a w razie zauważenia błędów, niedokładności — usuwanie ich przez doraźne zarządzenia i pouczenia, a wreszcie przez wdrażanie dochodzeń w razie ujawnionych nadużyć. Ma więc kontrolujący zapoznać się z czynnościami danego urzędu, sposo-

stem ich pełnienia, t. j. znajomością przepisów, a więc z wyszkoleniem, dalej z warunkami, wśród których pełni się służbę, a więc z zaopatrzeniem i uzbrojeniem, karalnością, zdrowotnością i t. p. zjawiskami, wywierającymi większy lub mniejszy wpływ na sprawność służby.

Na czoło czynności kontrolującego wybijają się więc funkcje czysto rozpoznawcze, badające, dla wytworzenia sobie obrazu o sprawności i wydajności służby danego urzędu, wartości jego funkcjonariuszów i oceny ich pracy. Inspekcyjny ma jednak jeszcze drugą czynność do spełnienia, t. j. pouczenie w razie dostrzeżenia błędów i niedokładności w pełnieniu służby. Czynności te będą miały więc charakter więcej doraźny, gdyż wobec sporadycznego charakteru inspekcji nie może być mowy o systematyczności w tej gałęzi pracy kontrolnej. Systematyczność wyszkolenia obciąża przedewszystkiem tych, którzy z natury rzeczy ciągle przebywają z funkcjonariuszami swego urzędu, a więc komendantów posterunków, kierowników komisarjatów, — nie mówiąc już o szkołach, gdzie systematyczność nauczania jest pierwszym nakazem.

Dotychczasowym organom inspekcyjnym na intensywne, systematyczne szkolenie brakowało przedewszystkiem czasu. Na tem tle zrodziła się potrzeba powołania do życia nowej instytucji kontrolnej, która, częściej stykając się ze swymi podwładnymi, mogłaby szczególniejszą pieczę rozłożyć nad wyszkoleniem i praktycznym instruowaniem podwładnych. Tą instytucją stali się oficerowie rejonowi.

S E N.

Nad mem biurkiem w gabinecie służbowym komendanta 4-go odcinka, wskazówka zegara od aparatu „Lechja” szybko przebiegła po tarczy i stanęła na № 3, jednocześnie poczęł trzeszczeć alarmownik. Zerwałem się i nacisnąłem guzik, co spowodowało połączenie odbiornika z aparatem nadawczym, oraz wywołało natychmiastowy skutek, gdyż na płycie odbiorczej poczęły wyskakiwać litery, wiążąc się w wyrazy, a następnie w zdania.

Depešował mój serdeczny przyjaciel i kolega N...ski, komendant trzeciego odcinka, co zaraz poznałem po jego hieroglificznym charakterze pisma.

Nastawiwszy uprzednio obiektyw aparatu „Kopjał” poczęłem śledzić treść depešy, która brzmiała:

„Drogą iskrową otrzymałem wiadomość, że znany wyrotowiec Kolinow dzisiaj o godz. 10.20 na elektrycznym samolocie typu „Reverie” wyjechał z Sofji i skierował się w stronę Warszawy, wioząc ładunek bakterji „infurorlextra”. Spodziewany jest nad granicą odcinka 4-go o godzinie 12-ej.

Trzeci odcinek. N...ski
godz. 11.10”.

Pocisnąwszy migawkę „Kopjału” zrobiłem mo-

mentalnie odbitkę depešy, następnie skutecznie rozłączenie z trzecim odcinkiem, czego przyczyną było, że na płycie odbiorczej znikły hieroglify mego przyjaciela N...skiego, lecz pozostały one jako „dictum factum” na porożelatynowej kliszy, którą wyjąłem z „kopjału” i umieściłem pod następnym numerem w specjalnej skrzynce.

Całe te moje czynności nie trwały dłużej niż dwie minuty, poczem przystąpiłem do przygotowania granicy dla przyjęcia pana Kolinowa, a więc sprawdziłem działalność najnowszej zdobyczy polskiej techniki, aparatu „Redde”, za pomocą którego przez wysłanie pod wymaganym kątem w przestworza kontralektrycznych promieni paraliżowane są ruchy elektrycznych samolotów w punkcie dla nas pożądanym, skąd odelektryzowany samolot przyciągany minimum magnetyczną siłą spada powoli na przygotowany w tym celu teren t. j. coś w rodzaju olbrzymiego basenu, bez szkody dla siebie, również dla ładunku.

Na pięć minut przed dwunastą sygnałowe dzwonki ostrzegły mnie, że samolot się zbliża, jednocześnie na zwierciadle przestrzeniomierza zarysował się kąt lotu, a połączony z przestrzeniomierzem pantoperiskop „Redde” aparatu dał cały obraz lotu z matematycznymi wyliczeniami, na czem opierając się, wysłałem w kierunku samolotu kontra elektrominima-

Przechodząc do techniki kontroli, zauważyć należy, że przepisy zakreślają jej pewne ramy zewnętrzne, a natomiast wypełnienie tych ram treścią pozostawiają indywidualności kontrolującego, który winien ożywić je swym duchem, umysłem, zdolnościami, umiejętnością. Innymi słowy, przepisy nakazują zbadać różne zjawiska życia policyjnego przedsięwzięć pewne określone czynności, ale sposób ich wykonania zależny jest od własności indywidualnych kontrolującego. Stąd wynikają dwie wytyczne: Inspekcja ma wprowadzić swój zewnętrzny szablon, ale treść jej wewnętrzna tylko w niewielkiej części jest od szablonu zależną; technika kontroli jest pewnego rodzaju sztuką, której trzeba się uczyć, w której trzeba się doskonalić.

Inspekcyjny winien wydatnie korzystać z materiału, jaki mu daje opinia publiczna, wypowiadająca swe sądy o działalności danego urzędu policyjnego. Czerpiąc z tego źródła informacje o życiu policjantów, o ich dodatnich czy ujemnych stronach, o ich walorach moralnych i etycznych, inspekcyjny otrzyma obraz kontrolowanego urzędu z punktu widzenia osób trzecich. Dla tych celów winien wyzyskać każdą sposobność. Nie wolno mu tylko brać dostarczonego materiału — jako gotowej dla siebie oceny, tylko poddać go uważnej krytyce. Nie wolno mu pozatem tego rodzaju wywiadów czynić w formie specjalnych badań, gdyż to obniżałoby autorytet kontrolowanego urzędu.

W czynnościach kontroli bezpośredniej inspekcyjny winien uchwycić i utrwalić sobie obraz, jaki

mu jednostka kontrolowana na wstępie przedstawi. W tym celu winien zwrócić uwagę na porządek ko-szarowy, na umundurowanie funkcjonariuszów, na higienę, na czystość broni, na pierwszy meldunek, na zachowanie się funkcjonariuszów, na ich odpowiedzi i t. p., w ogólności przebiec rzutem oka niejako zewnętrzną powierzchnię życia policyjnego, która mu może dużo powiedzieć o wewnętrznej jego treści.

Lustracja granicy zachodniej

Łódzka „Ilustrowana Republika“ w numerze z czerwca b. r. pisze:

Bawi w Łodzi lustracyjna komisja celna w skład której wchodzi prezes warszawskiej dyrekcji ceł p. Siewierski, naczelnik wydziału administracyjnego p. Krzyżanowski oraz starszy inspektor straży celnej p. Romiszewski.

W dniu wczorajszym zakończone zostały prace komisji. Przeprowadzono inspekcje w tutejszym urzędzie celnym oraz podległych mu oddziałach. Przeprowadzono również kontrolę w niektórych łódzkich fabrykach, a to w kierunku sprawdzenia obrotu towarami uizlachtetniającymi to jest temi, które używane są do wykończenia produkowanych w Łodzi towarów oraz skontrolowano towary w obrocie warunkowym, jak montowanie maszyn itp. Kontrola wypadła naogół pomyślnie: żadnych nadużyć nie stwierdzono.

Wobec krążących w mieście naszym pogłosek o przeniesieniu urzędu celnego na dworzec kaliski

gnetyczny promień, a obliczywszy, że za dziesięć minut samolot spocznie w naszym basenie, nastawiłem zegar „Redde“ na jedenastominutowe działanie i natychmiast telefonicznie powiadomiłem miejscowy posterunek policji państwowej, aby wysłał do basenu swoich dwu funkcjonariuszów, sam zaś również udałem się tam wraz ze swoim zastępcą, zabierając ze sobą latarkę „ultra captum“, służącą do zabijania wszelkich najnowszych wytworów bakterji.

Kiedyśmy po kilku minutach wyszli na świat, widzieliśmy jak błyszczący stalą bezwładny kadłub samolotu cicho opuszczał się do basenu, a kiedyśmy po jedenastu minutach stanęli przy samolocie, mogliśmy zaobserwować, jak pilot próżne czynił wysiłki, ażeby maszynę uruchomić, lecz niestety, akumulatory już nie działały.

Przez szybę kabiny patrzył na nas niemile rozczarowany pan Kolinow.

Przedstawiciele bezpieczeństwa publicznego w tym momencie nadeszli, więc też przystąpiliśmy do wykonywania swych czynności służbowych i...

— „Cóż do diabła! Budzę cię i budzę, a ty śpisz jak suseł. Już pół godziny minęło, jakiem tutaj przyjechał na owo służbowe spotkanie z tobą, a ty zamiast ze mną, to z Morfeuszem konferencję urządzasz. Wstawaj prędzej, bo mi się już wclnąć

chce, a czekam] z tem tylko na ciebie, śpioczu!”.

Rozwarłszy oczy, zamiast Kolinowa ujrzałem przed sobą mego serdecznego przyjaciela i kolegę N-skiego, który wcale nieceremonjalnie ściągał mnie za nogę z żydowskiej kanapy. — „Słuchajno, bądź grzeczniejszy i gadaj do mnie trochę ciszej, najlepiej przez aparat „Lechja“, a już ściągać, to mógłbyś mnie promieniami „Redde“, byłoby to bardziej delikatnie“.

„Co to, bratku, widzę we łbie ci się pokiełba-siło, czy może bredzisz?”

Naszą rozmowę, gdyby promieniami „Redde“ ściągnięta uchylała dyskretnie drzwi pani Sura, właścicielka „hotelu“ granicznego w Pędziwólce, gdzie każdy „zielony“ tak jak ja zmachany po całonocnej służbie może za złotówkę wypocząć na starej wynieclonej, a muzycznej kanapie, na której najwygodniej i najbezpieczniej jest, spać w ubraniu i obuwiu a bez betów, zresztą butami nic się już nie uszkodzi, bo poręcz od strony nóg już dawno w tym celu przez kogoś długiego została wylamana.

„Dobre południe, ny, jak sze spało panu dobrodziejowi, co pan dobrodziej będzie jadł?”

Jest gęsz, jest piwo, jest bułke, herbate jest tyzyl“

Jasieńczyk.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
m. mjr. WŁADYSŁAWA RAG-NISA

zwróciliśmy się do p. prezesa Siewierskiego który oświadczył nam, że narazie ze względów oszczędnościowych sprawa ta przestała być aktualna.

Zaznaczyć musimy, że komisja w osobach naczelnika p. prezesa Siewierskiego, p. Krzyżanowskiego dokonała inspekcji składów towarowych niektórych firm ekspedycyjnych, gdzie złożone są towary jeszcze nie oclone. Składy takie są pewnym ułatwieniem dla tutejszych kupców, gdyż z powodu braku gotówki wiele firm nie może jednorazowo wpłacić całkowitej należności celnej za sprowadzony towar. Przy istnieniu takich składów mogą kupcy opłacać cło ratami w miarę zabierania towaru.

Przy tej sposobności dodać musimy, że przemysł z Niemiec zostało dzięki ostatnim zarządzeniom straży celnej w znacznym stopniu opanowane, pomimo, iż Niemcy ze zrozumiałych względów idą ogromnie na rękę przemysłom. W niemieckich miasteczkach pogranicznych w ostatnich czasach zauważono nawet specjalne składy, w których leżały towary przeznaczone do przemykania. Do opanowania przemysłnictwa przyczyniło się również wzmocnienie straży celnej oraz wprowadzenie na linię graniczną strażników konnych.

Z Łodzi udała się komisja na lustrację odcinka Inspektoratu Straży Celnej Praszka.

Nowe rozporządzenia.

Ministerstwo Skarbu przygotowało dwa nowe projekty rozporządzeń, dotyczących Straży Celnej.

Pierwszy z nich, to projekt rozporządzenia o obowiązku utrzymywania własnych środków lokomocji, drugi zaś, to projekt rozporządzenia o umundurowaniu Straży Celnej.

Oba rozporządzenia wkrótce mają wejść w życie.—

Pożyteczne wydawnictwo.

Dla zasilenia swej kasy przystępuje Zarząd „Internatu dla dzieci funkcjonariuszów Straży Celnej” do wydania kalendarza informacyjnego na r. 1927.

Kalendarz, który ukaże się pod koniec bieżącego roku, zawierać będzie obok części kalendarzowej, także dział informacyjny, w który wejdą ważniejsze ustawy i okólniki i schematyzm wszystkich funkcjonariuszów Straży Celnej, według Dyrekcji Cel, inspektoratów, komisariatów i placówek.

Cena wyniesie około 1,50 zł. płatna ewent. w 2 ratach, przyczem zamówienia nadsyłać należy do końca sierpnia b. r.

Zarządowi chodzi o dostarczenie funkcjonariuszom Straży Celnej dat dokładnych i ścisłych. Do tego zaś niezbędna jest pomoc przede wszystkim P. p. Starszych Inspektorów, do których zwraca się Zarząd z gorącym apelem o udzielenie pomocy. Chodzi przede wszystkim o daty osobowe poszczególnych Dyrekcji Cel, a więc nazwiska p. p. Prezasów

Dyrekcji i ich zastępców, obsadę wydziałów ochrony granic, skład osobowy poszczególnych inspektoratów z podaniem starszeństwa służbowego poszczególnych wyższych i niższych funkcjonariuszów, daty objęcia służby w Straży Celnej, roku urodzenia i ostatniego przydziału służbowego (Dyrekcja, Inspektorat, komisariat i placówka).

Wierzmy że w zamiarzeniach swoich Zarząd otrzyma pełne poparcie i że w tym jeszcze roku dołączymy się tak potrzebnemu wydawnictwu.—

Adres wydawnictwa: Zarząd Internatu, w Dyrekcji Cel, we Lwowie.

Wspomnienie pośmiertne.

Nieubłagana śmierć zabrała nam jednego z naszych kolegów.

Dnia 2 maja 1926 r. zmarł na gruźlicę płucną w szpitalu powszechnym w Turce n. Str. ś. p. Wawrzyniec Knop, przod. Str. Cel. Kierow. placówki Wołosate, Komisariatu Cisna, Inspektoratu Sambor, urodzony dnia 30-VI 1889 r. w Władysławowie pow. Nowy-Tomyśl (Wielkopolska).

Z jego śmiercią ubył nam dobry kolega i dzielny obrońca ojczyzny.

Z chwilą kiedy w Województwie poznańskim 1918 roku rozbrzmiało hasło „do broni o wolność”, wstąpił jeden z pierwszych jako sierżant w szeregi powstańcze i dzielnie walczył o wypędzenie Krzyżaków z ziemi Wielkopolskiej.

Do korpusu Straży Celnej wstąpił dnia 27 maja 1922 r. i od tego czasu wiernie i sumiennie spełniał swoje obowiązki, stojąc na straży południowych granic Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, którą tak bardzo ukochał.

Niech mu ta Karpacka ziemia lekką będzie.

Pogrzeb ś. p. W. Knopa odbył się dnia 5 maja o godz. 17-ej w Turce n.-Str.

Smutnej ceremonii dokonało 2 księży parafji turczańskiej.

Trumnę ze zwłokami nieśli od karawanu na cmentarz P. P. przodownicy Grewling, Wawrzynkiewicz, Kornak i str. Katarzyński, wszyscy z Komisariatu Sianki.

Przed trumną postępował pluton honorowy w liczbie 50 strażników celnych pod kierownictwem Pana komisarza Krauzego, kierownika Komisariatu Sianki, z zastępcą tegoż podkomis. Brzeskim.

W pogrzebie wzięli udział funkcj. Policji Państwowej, urzędnicy Kontroli skarbowej, personel szpitalny i miejscowa ludność cywilna.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. W. Knopa odbyło się w Kościele parafjalnym w Turce n.-Str., dnia następnego, o godz. 8-mej.—

Józef Twardy
str. cel.

Z życia V kursu Centralnej Szkoły Straży Celnej.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
imi. mjr. WŁADYSŁAWA RAG-NISA



Wypróbowany przyjaciel naszego pisma, kryjący się pod literami „G. K.”, nadesłał nam korespondencję z V kursu Centralnej Szkoły, którą w streszcze-

niu zamieszczamy, wraz ze zdjęciami fotograficznymi, ilustrującymi życie w Szkole.

„Tak się jakoś złożyło, że, wybierając się na



kurs do Góry Kalwarii, (niewłaściwie nazwanej „Dziurą Kalwarią”), nieledwie, że o testamencie myślałem. A przyczyniły się do tego niemało opowiadania kolegów, absolwentów poprzednich kursów, którzy

o szkole opowiadali jak o czyścisku conajmniej, biadając i rozpaczając zwłaszcza nad niesłychanymi i niemożliwymi stosunkami koleżeńskimi.

To też ogromnie mile zaskoczyła mnie rzeczy-



wistość, jaką zastałem po przyjeździe do szkoły. Idealna harmonja i braterstwo między kolegami z różnych Dyrekcji nie pozostawiają na naszym kursie

nic do życzenia. Ani śladu z wszelkiego rodzaju okropności, o których tyle nasłuchaliśmy się od kursów poprzednich.

Te miłe stosunki pozasłużbowe zawdzięczamy w głównej mierze Komendzie Szkoły, która o potrzebach naszych troskliwie i zapobiegliwie pamiętała.

Pożywienie w kasynie otrzymujemy smaczne i obfite.

Najwybredniejszy nawet smakosz nic nie mógłby zarzucić kuchni naszej, która przytem ma jedną wielką zaletę: jest tania.

Po ciężkiej pracy naukowej, bo materiału do egzaminu jest mnóstwo, dzięki Komendzie Szkoły zapewnioną mamy możliwość wypoczynku umysłowego i rozrywki.

Mamy więc aparat radio, z wszechświatowymi koncertami codziennymi.

Ze sportów uprawiamy tenis i boks. Zwłaszcza ten ostatni, pod kierownictwem fachowem komis. Jana Faski z Dyr. Mysłowickiej, niepośledniego



atlety i boksera, wiele dostarcza nam emocji w postaci guzów, sińców i nadwerżonych żeber.

Pozatem korzystając z pogody kąpiemy się i plażujemy zawzięcie w pobliskiej Wiśle.



Wspomnieć jeszcze wypada o konnej jeździe, którą prowadzi kolega pkom. Jastrzębski, na ujeżdżonych i spokojnych koniach.

Gdyby nie te egzaminy! A blisko już są, jak to może powiedzieć staruszka, „babcia”, prowadząca

kantynę (w której zresztą przez cały miesiąc bierzemy „na książkę”), stwierdzając nie bez wyrzutu, „że w ostatnim miesiącu kursu idzie tylko interes „ze świecami”, któremi pracownicy uczniowie przyświecają sobie do nauki wleczorem i przed północą.

SPÓŹNIENIE.

Strejk w drukarniach warszawskich nie pozwolił Czatom, jak zresztą i innym wydawnictwom periodycznym, wyjść w zwykłym terminie. Tylko pisma codzienne, dysponujące przeważnie własnymi drukarniami, wychodziły w lipcu regularnie.

To też wydając numer niniejszy z dziesięciodniowym opóźnieniem, czynimy to z przyczyn od wydawnictwa niezależnych. Zwłokę postaramy się wynagrodzić Szanownym Czytelnikom w numerach przyszłych.

Wydawnictwo.

Pochwała i pożegnanie.

(Rozkaz 52 Inspekt. Str. Celnej Międzychód).

Rozkazem Dyrekcji Cel z dnia 14 maja r. b. str. 45 punkt 1c Kierownik komisariatu Silna p. komisarz Ludwik Rybarczyk został przeniesiony do komisariatu Jamielnik Inspektoratu Działdowa.

P. Komisarz Rybarczyk był absolwentem 1-go kursu szkoły Straży Celnej w Wiedniu i wyszedł na granicę jako kierownik komisariatu w dniu 8 maja 1921 r., a więc z górą 5 lat kierował komisariatem Silna.

Przez cały czas swego urzędowania wykazał jak najlepsze kwalifikacje służbowe. Wykonywał swe obowiązki zawsze gorliwie i z zapałem, czem doprowadził komisariat do wzorowego porządku.

W stosunku do podwładnych był nie tylko przełożonym lecz ojcem i starszym kolegą, czem zyskał sobie ogólną miłość i szacunek.

Jako dobry polak pod każdym względem dużo zdziałał dla Ojczyzny na Jej zachodnich rubieżach.

W imieniu służby wyrażam p. Komisarzowi Ludwikowi Rybarczkowi pochwałę i podziękowanie, życząc mu na nowej placówce „szczęść Boże“ oraz pracy w tym samym duchu.

Inspektor Straży Celnej
St. Przysiecki.

ZE SPORTU.

Sezon sportowy w pełni. W pismach czyta się ciągle długie sprawozdania z zawodów sportowych. Towarzystwa sportowe Straży Celnej rozwijają się coraz lepiej.

Jednym z najwięcej uprawianych sportów jest sport kolarski. Polska zajmuje w nim jedno z pierwszych miejsc w świecie.

W tych dniach rozpoczął podróż naokoło świata jeden z kolarzy warszawskich, ukrywający się pod pseudonimem „A. S.“

Droga wynosząca około 4000 km. obliczona jest na 3 miesiące, czyli ma trwać do pierwszych dni października.

Pan A. S. obiecał nam nadsyłać z podróży opisy swych wrażeń. Opisy te znajdują czytelnicy w najbliższych numerach Czaty.

Co się przemyca.

Broń. Na odcinku Inspektoratu Straży Celnej w Chorzelach, komisariat Janowiec Kościelny, przytrzymano w nocy 14 czerwca b. r. rzadką kontrabandę: 3 lekkie karabiny maszynowe i 32 ręczne karabiny Mausera. Przemytników niestety nie udało się ująć, tak, że dotąd niewiadomo, dla kogo i do jakiego celu broń była przeznaczona.

Wzmożenie przemytnictwa na granicy wschodniej: „Kurjer Poranny“ donosi:

W ostatnich czasach rozwinął się bardzo potajemny handel z sowietami na południowej granicy polsko-bolszewickiej. Przyczyną tego jest wielkie zapotrzebowanie manufaktury w republikach sowieckich, spowodowane nieudolną gospodarką Wniesztorgu. Wniesztorg, posiadający monopol na prowadzenie handlu zagranicznego, kieruje się przy zamówieniach względami politycznymi, skutkiem czego na rynku daje się często odczuć brak artykułów pierwszej potrzeby. Towary włókiennicze sprzedawane są obecnie w sowietach po cenach dwukrotnie wyższych, niż u nas.

Szmulcem manufaktury a także towarów kolonialnych trudnią się całe rodziny, a nawet wsie.

Sztaby przemytnicze „urzędują“ w miastach i miasteczkach pogranicznych.

Główną siedzibą, zdaje się, jest Równe.

Wzamin za „eksportowane“ od nas towary kolonialne i manufakturę, „importuje się“ brylanty, złoto i platynę.

Jak donosi „Ziemia Lubelska“, w Równem zjawiają się często jacyś anglicy których ludność sądzi o uprawianie intratnego zajęcia szmuglerskiego.

Gdańsk uchwalił ustawę o monopolu tytoniowym.

W dniu 5 b. m. Sejm Gdański na posiedzeniu specjalnym uchwalił w trzecim czytaniu ustawę o monopolu tytoniowym. Spodziewać się należy, że wadzenie monopolu zmniejszy znacznie dowóz Polski obcych wyrobów tytoniowych.

Muzeum
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. Władysława Rag-Nisa

WYPADKI.

NAPAD PRZEMYTNIKÓW NA FUNKCJONARJUSZA STRAŻY CELNEJ.

Coraz częściej słyszy się o aktach zemsty ze strony przemytników, skierowanych przeciw funkcjonariuszom Straży Celnej.

Ostatnio wypadek podobny zdarzył się na odcinku Inspektoratu Straży Celnej w Żywcu, Dyrekcji Cel we Lwowie. Na powracającego z Czarnego Dunajca jednego z funkcjonariuszów komisariatu w Wiotowie napadło dwóch znanych przemytników, Maciej Siuły i Józef Kłapco, których napadnięty przytrzymał w swoim czasie na przestępstwie celnym. Napadnięty, mimo że był bez broni, wyszedł z wypadku z zewnętrznymi tylko obrażeniami.

Sprawców napadu oddano sądowi.

ZAMORDOWANIE PRZODOWNIKA STRAŻY CELNEJ.

W dniu 1.7 b. r. zamordowany został przez bandytów przod. Niewolak, z komisariatu Straży Celnej Karlsdorf, inspektorat Sambor, Dyrekcja Ceł we Lwowie. Morderstwa dokonano w celach rabunkowych; przod. Niewolak bowiem zamordowany został w drodze powrotnej z komisariatu na placówkę, dokąd wracał z uposażeniem dla podwładnych funkcjonariuszów. Zarządzony pościg nie dał rezultatu.

UTONIĘCIE.

W Górze Kalwarji utonął w dniu 14 b. m., podczas kąpieli, przod. Rokicki Jan, z Dyrekcji Ceł w Poznaniu.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że pod zarzutem morderstwa aresztowany został st. str. Bronisław Bucha.

Rozmaitości.

PARYŻ ZATRUTY KOKAINĄ.

W ostatnich dniach w stolicy nad Sekwaną padło-ofiarą kokainy kilka osób, przyczem wyszło na jaw przerażające rozpowszechnienie tego zgubnego narkotyku w paryskich sferach artystycznych.

Policja wykryła, że na Montmartrze i Montparansee znajduje się mnóstwo gield kokainowych, z których największa mieści się w gmachu „Comedie Française” w garderobie dwóch wybitnych aktorek.

Na trop handlu kokainą naprowadziły policję dwa tragiczne wypadki.

Przed kilku dniami znaleziono śpiewaczkę operową, W. Sywara, córkę pewnego arystokraty belgijskiego, martwą w jej willi z powodu nadużycia kokainy. Wkrótce potem pewna bogata dama, Gabriela Durafour, zmarła nagle w swym pałacu, a sekcja wykazała zatrucie kokainą.

Nie dość na tem, okazało się, że pani Durafour była właścicielką słynnej „jaskini” kokainy, urządzonej z wschodnim przepychem w jej mieszkaniu. Co wieczór dama ta przyjmowała przynajmniej 20—30 osób ze sfer arystokratycznych i zbierała sobie z handlu tą trucizną majątek wartości kilku milionów franków.

Tego samego dnia, kiedy wykryto salon madame Durafour, zdarzyło się pięć innych wypadków ciężkiego zatrucia się tym narkotykiem; z nich trzy śmiertelne.

Po gorączkowych obławach policji aresztowano 3 włochów i dwóch egipcjan, którzy w ostatnich miesiącach przemycali do Paryża ogromną ilość kilogramów kokainy.

Dwie znane artystki „Comedie-Française” prowadziły w swych garderobach teatralnych handel kokainą na szeroką skalę, zaopatrując w ten narkotyk rozmaite znakomitości ze świata sztuki i literatury.

Zakazany towar sprowadzano potajemnie z Hiszpanji, gdzie znajduje się podobno centrala handlu kokainą, zasilająca rynek paryski.

Równocześnie prawie policja w Hamburgu ustaliła, że rozgałęziona banda przemytników szmugluje kokainę i morfinę w wielkiej masie z Niemiec do Paryża. Na czele szajki stoi były oficer niemiecki Unger, który jest, jak się okazało, w porozumieniu ze sztabem żandarmerji francuskiej.

Te ostatnie rewelacyjne wykrycia budzą na bruku paryskim sensację.



Odpowiedzi Redakcji.

STAŁY CZYTELNIK CZAT p. J. P.

Przeniesienie do Dyrekcji Ceł we Lwowie w drodze wymiany w myśl odpowiedniego okólnika Min. Skarbu nastąpić może ok. 1 września b. r.

Co do mieszkania na nowem miejscu służbowem trudno z góry coś pewnego powiedzieć, nie znając miejscowości, do której Pan ma być przeniesiony.

Sprawa potrąceń. Bez zgody urzędnika wolno potrącać mu z pensji tylko na podstawie wyroku sądowego, lub w wypadku t. zw. zajęcia administracyjnego, dokonanego za poszczególnem uprawnieniem ustawowem. Wszelkie inne potrącenia, w szczególności zaś różne przymusowe składki, są bezprawne i zabronione odpowiedniemi okólnikami Min. Skarbu.

Składki na różne cele, na inwentarz biurowy i t. d. mogą być zbierane tylko za zgodą interesowanych, nigdy zaś potrącane. Podobnie rzecz się ma z opłacaniem abonamentu za Czaty.

P. M. J. Czy funkcjonariuszom Straży Celnej wolno nosić do munduru czarne spodnie?

Przepisy o umundurowaniu funkcjonariuszów Straży Celnej nie przewidują czarnych spodni i noszenie ich przy mundurze w służbie nie jest dozwolone.

2). Czy 2 dni wolne od służby należą się funkcjonariuszowi Straży Celnej w miesiącu, w którym kozytał z urlopu wypoczynkowego?

Ani regulamin ani przepisy szczegółowe nie zawierają pod tym względem żadnych ograniczeń, wobec czego wolne dni się należą.

P. Pi. Na wszystkie nadesłane pytania odpowiadaliśmy już w poprzednich numerach.

O. K. W. P. Funkcjonariusze państwowi nie są obowiązani do opłacania podatków komunalnych poszczególnym gminom, ponieważ podatek ten potrąca im się z pensji. W razie potrzeby odwołać się należy do Wydziału Samorządowego w Województwie.

Zamiana miejsc służbowych.

1) Strażnik Kasperski Józef, Dyrekcja Cel Poznań, Inspektorat Str. Celnej Kościerzyna, Komisarjat Str. Celnej Linja pragnie zamienić miejsce służbowe z kolegą z tej samej Dyrekcji. Powód: sprawa osobista. Nadmieniam, iż mieszkanie dla żonatego, ewentualnie stancja dla kawalera zapewniona. Stacja kolejowa i poczta w miejscu. Bliższe szczegóły na żądanie. Zgłoszenia: Kasperski Józef Str. Celny w Niepoczłowicach, powiat Wejherowo, Pomorze.

2) Strażnik, Wysocki Michał z plac Kamienica Komisarjat Straży Celnej Sierakowice, inspektorat Kościerzyna, Dyrekcja Poznań, pragnie zamienić miejsce służbowe z kolegą z tej samej dyrekcji. Jest to najlepsza placówka komisarjatu, stacja kolejowa w miejscu, mieszkanie z ładnym ogrodem zapewnione. Powód osobisty. Śpieszne zgłoszenie pożądanie, bliższe szczegóły listownie. Zgłoszenia: Wysocki Michał Kamienica, pocz. Sierakowice p. Kartuzy Pomorze.

3) Strażnik Presch Leon, Dyrekcja Cel „Lwów“, Inspektorat Straży Celnej „Śniatyń“, Komisarjat Straży celnej „Uściryki“, pragnie zamienić miejsce służbowe z kolegą z tej samej Dyrekcji, najchętniej z Inspektoratu „Zaleszczyki“.

Reflektantowi z powyżej wymienionego Inspektoratu zwrócę 25 proc kosztów podróży.

Powód: — sprawa osobista.

Bliższe szczegóły listownie. Zgłoszenia: Presch Leon, str. celny w Fereskuli, o. p. Jasienów-górny—via Kosów.

4) Strażnik Andrzej Gryczka, Inspektorat Rybnik, Komisarjat i placówka Maszczenica. Dyrekcja Cel Mysłowice, pragnie zamienić miejsce służbowe z kolegą z Dyr. Cel Poznań, najchętniej z Insp. Czarnków Leszno.

Stacja kolejowa w miejscu; około 20 minut drogi letnisko i kąpiel zdrowotna w Jastrzębiu — Zdrój.

Na żądanie reflektanta podam bliższe szczegóły.

Powód zamiany: Sprawa osobista.

Zgłoszenia: Gryczka Andrzej str. celny — Maszczenica. Poczta: Jastrzębie Zdrój. Pow. Rybnik. G. Śląsk.

5) Strażnik Cecuga Stanisław z Dyrekcji Cel Lwów, Insp. Żywiec. Kom. Witów, pragnie zamienić miejsce służbowe z kolegą z Dyr. Cel Mysłowice.

Placówka Witów jest w dobrym położeniu, granica sucha, ładne mieszkanie z ogrodem dla żonatego lub dla kawalera zapewnione; okolica piękna o zdrowym klimacie, niedaleko Zakopanego; kościół, szkoła i sklepy w miejscu.

Powód osobisty. Dalsze szczegóły listownie.

Zgłoszenia: Str. Cecuga Stanisław Chochółów-Witów Pow. Nowy Targ.

Zatarg graniczny bułgarsko-rumuński.

Na granicy bułgarsko-rumuńskiej trwają od dwóch tygodni walki graniczne, między strażami granicznymi państw obu, a bandami, kierowanymi jakoby przez rządy państw interesowanych. Do tej chwili trudno jest stwierdzić, po której stronie leży wina rozpoczęcia zatargu. Rząd rumuński twierdzi, że zatarg wywołały bandy komitadżów bułgarskich, podczas gdy władze bułgarskie utrzymują stanowczo, że bez winy rumuńskich oddziałów granicznych do zatargu nie byłoby doszło.

Strzały do tej chwili wynoszą kilkunastu zabitych i kilkudziesięciu rannych.

Sfery polityczne liczą się z możliwością poważ-

niejszych konsekwencji zatargu granicznego, coraz częściej także słyszy się o możliwości wybuchu wojny między poważnionymi krajami.

CZYJA PRAWDA?

Anglik, przejeżdżający pociągiem polsko-rosyjskim linię graniczną, przyglądał się z zaciekawieniem i uwagą zasiekom z drutu kolczastego, założonym przez K. O. P., poczem zwraca się do towarzyszy podróży:

— Patrzcie państwo! Granica odrutowana, jak okopy na wojnie! Druty założone po stronie polskiej — najlepszy to dowód, kto komu nasyla bandy dywersyjne...

Prosimy adresować.

Wszelką korespondencję do Redakcji i Administracji Czat prosimy adresować

Do Wydawnictwa

„C Z A T Y”

w Warszawie

Skrzynka pocztowa 650

HUMOR.

Na stacji.

— Proszę łaski pana kasjera, chciałbym wiedzieć, kiedy odejdzie ostatni pociąg do Warszawy?

— Czy ja wiem? Przecież tego ostatniego pociągu ani wy, ani ja nie doczekamy.

Jakie zajęcie?

— Jakie zajęcie ma zamiar obrać sobie syn szanownej pani po skończeniu gimnazjum?

— Pragnie studjować obce języki.

— Więc będzie dyplomatą?

— Nie, doktorem.

Pomiędzy znajomymi.

— Moja Antosiu, widziałam u ciebie przez okno strażaka i strasznie się przeraziłam.

— Czego?

— Myślałam, że u was jest pożar.

— A ja, proszę Ciebie, jak zobaczyłam wczoraj u was w salonie porucznika, to ani mi przez głowę nie przeszło, że będzie wojna.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

WŁADYSŁAWA BĄG-NISA

NA CO?

- Co słyhać, pani Janowa?
- Źle, mąż mi nie dawno umarł.
- A na co?
- Bo ja wiem, na co on umarł? Przecież mógł być żyć jeszcze.

W SĄDZIE.

- Co oskarżony powie na swoją obronę?
- Że za dużej opłaty chciała odemnie i dlatego muszę się sam bronić.

ZA PIENIĄDZE.

- Nasz sąsiad dostał się w tych dniach do więzienia.
- Za co?
- Za pieniądze.
- Co też wygadujesz?
- No tak, bo je fałszował.

NA CZASIE.

- Co słyhać u państwa?
- Jedną córkę wydaliśmy za mąż, dwie udało nam się rozwieść, więc na razie mamy spokój.

LOTNICTWO.

- Jednak Warszawa ma ze wszystkich stolic europejskich największe szanse do rozwoju lotnictwa.
- A to czemu?
- Bo tu stale wszystko idzie w górę.

Z POLITYKI.

- Nasze stosunki z Anglią znów weszły na lepsze tory.
- Pod jakim względem?
- Bo znów zaczęliśmy stosować w urzędach angielskie soboty.

KRAŃCOWA OSZCZĘDNOŚĆ.

- Podobno oddaliłeś wszystkich subjektów ze sklepu? Czy to możliwe?
- Musiałem to zrobić ze względów oszczędnościowych.
- W takim razie kto u ciebie sprzedaje teraz towar?
- Komornik.

W MAGAZYNIE.

- Radziłbym pani ten materiał w kraty. Jest bardzo gustowny i oddam go tanio.
- Nie wezmę, bo nie chciałabym robić mężowi przykrego wspomnienia.
- Jakto?
- Niedawno siedział za kratami trzy miesiące przez urząd walki z lichwą.

NA TAKI UPAŁ.

- Gdzie byłeś, mężulku, tyle godzin podczas takiego upału?
- Chodziłem moja droga, po zakup węgla na zimę.

CO WOLISZ?

- Co wolisz Jasiu, ze zwierząt domowych psa czy kota?
- Bezwarunkowo kota.
- Dlaczego?
- Bo od niego nie płacił się podatków.

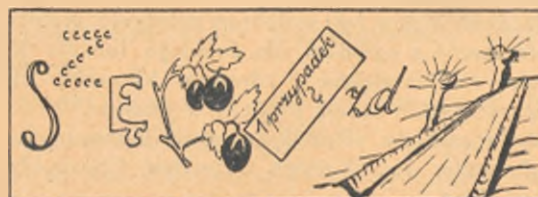
JEŻELI INACZEJ JUŻ BYĆ NIE MOŻE?

- Więc pan, panie Henryku, pragnie zostać moim zięciem?
- Skoro się mam ożenić z córką szanownej pani, to już chyba nie może być inaczej.

NIE WIE.

- Nie wiesz, Jasiu, ile dzieci mają Biedulscy?
- Nie mogę ci powiedzieć dokładnie, bo już kilka tygodni u nich nie byłem.

REBUSY.



TREŚĆ: Przynależenie wojskowe. — Trzymaj straż... (wiersz) — Urabiamy się fachowo. — Sen (w odcinku). — Rola Inspekcji w Pol. Państwie. — Lustracja granicy zachodniej. — Pożyteczne wydawnictwo. — Z życia Centralnej Szkoły Str. Celnej. — Nowe rozporządzenia. — Spóźnienie. — Traktaty handlowe (dod. książkowy). — Wspomnienie pośmiertne. — Pochwała i pożegnanie. — Ze sportu. — Co się przemyca. — Wypadki. — Rozmaitości. — Odpowiedzi Redakcji. — Zamienianie miejsc służbowych. — Zatarę graniczny. — Humor. — Rebusy.

Adres dla korespondencji: Warszawa, Skrzynka poczt. Nr. 650

Konto czekowe P- K. O. Nr. 41523

Warunki prenumeraty: kwartalnie 4.50 zł., miesięcznie 1.50

Redakcja i Administracja czasopisma „CZATY”; Warszawa — Skrzynka pocztowa № 650
Redaktor i Wydawca: FELIKS OLAS.

Drukarnia „Spółdzielcza” Warszawa, Marszałkowska 31a.